

# Romualda Piętkowa

---

## Dawać świadectwo : Gustawa Herlinga-Grudzińskiego dyskurs aksjologiczny

---

Język Artystyczny 11, 47-59

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Dawać świadectwo — Gustawa Herlinga-Grudzińskiego dyskurs aksjologiczny

*O nieprzepalony jeszcze glob sumieniem*

C. K. Norwid

Bezkompromisowa postawa i powściągliwość słowa — oto najczęściej powtarzające się stwierdzenia w recenzjach i artykułach o Gustawie Herlingu-Grudzińskim i jego twórczości<sup>1</sup>. On sam podczas telewizyjnej rozmowy zauważył: „(...) mówią o mnie, że jestem pamiętliwy. Nie jestem pamiętliwy. Mam dobrą pamięć. Po prostu pamiętam.” Ta krótka wypowiedź, będąca semantyczną wariacją wokół pojęcia „pamięć”, jest niezwykle skondensowanym ciągiem aksjologicznym. Przymiotnik *pamiętliwy* z sufiksem *-liwy* znaczącym ‘skłonny do’ to negatywne określenie w ekspresywnym ciągu synonimicznym: *niewybaczający, zapiekły w gniewie*. Związek frazeologiczny *mam dobrą pamięć* nie tylko określa zalety umysłu, ale znaczy ‘nie zapominać o tym, co minęło, tego, co inni chcą zapomnieć’. To znaczenie otwiera interpretację trzeciego zdania z metatekstowym *po prostu* i konotacjami literackimi: *poeta pamięta* jako powinności twórcy ciągłego przypominania prawd niewygodnych. Drażnienie znaczenia słów, osadzenie ich w kontekście i zanurzenie w mowie powodują, że Herling nie używa zbytecznych słów, jest dokładny, precyzyjny. I chociaż z dystansem pisze o aforyzmach, chciałoby się skomentować przywołaną wypowiedź jego słowami: „Jak mało trzeba dobrze dobranych i odważonych słów, żeby aż tyle powiedzieć” (Dpn, T. 6, s. 27)<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Por. *Herling-Grudziński i krytycy. Antologia tekstów*. Wybór i oprac. Z. Kudelski. Lublin 1997. Najnowszą pracą, w której zamieszczono obszerny wykaz opracowań twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, jest książka A. Morawca: *Poetyka opowiadań Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*. Kraków 2000.

<sup>2</sup> Cytaty z *Dziennika pisanego nocą* podają za edycją *Pism zebranych* pod redakcją Z. Kudelskiego (*Dziennik pisany nocą 1971–1972*. T. 3. Warszawa 1995; *Dziennik pisany nocą 1973–1979*. T. 4. Warszawa 1995; *Dziennik pisany nocą 1980–1983*. T. 5. Warszawa 1996;

W sądach o *Dzienniku pisanym nocą*, na którym chcę skupić uwagę w artykule, odwołując się także do innych utworów i publikacji, sam autor, czytelnicy i krytycy zgodni są w jednym: nie jest to dziennik intymny, egotycznie epatujący. Grudziński ostro ocenia w nim dziennik Lwa Tolstoja jako jaskrawe świadectwo próżności i pychy (Dpn, T. 5, s. 84). W marcu 1998 — omawiając polskie tłumaczenie wyboru *Dziennika intymnego* Henri Amiela — podkreśla „Jestem niechętnie usposobiony do dzienników intymnych, bo na ogół, albo w każdym razie często, przekraczają granicę, z którą piszący daje się w gorączce opanować zaborczym tendencjom bardzo osobistych zwierzeń (a nie powinien)” (Dpn, T. 11, s. 166). Wielokrotnie cytowane są wcześniejsze wypowiedzi autora: „Nie lubię dzienników zbyt osobistych. (...) paradoksalnie, dziennik dobry, czy w każdym razie wart czytania, jest ten, w którym pisarz wysuwa co pewien czas czułki ze skorupy i natychmiast je chowa. Kiedy wyłazi ze skorupy cały, staje się całkowicie bezbronny, mówiony przez innych” (Dpn, T. 4, s. 96—97); „Mój ideał dziennika, niedościgniony, to prawda, nie ma jednak powodu, by go nie wyznać. Przesuwa się w nim raz szybciej, raz wolniej, raz na scenie, raz w tle »historia spuszczonej z łańcucha«, jak nasze czasy znakomicie określił Jerzy Stempkowski. A w lewym dolnym rogu, wzorem niektórych malowideł renesansowych, miniaturowy i ledwie naszkicowany autoportret obserwatora i kronikarza” (Dpn, T. 4, s. 388—389).

Z takim obrazem autora w *Dzienniku...* nie zgadza się Zdzisław Kudelski. Kreśli portret pisarza walczącego, z determinacją docierającego do prawdy, człowieka porażonego, współczesnego Hioba znieruchomiałego w obliczu nieszczęść i kataklizmów oraz, a może przede wszystkim, starającego się dotrzeć do istoty człowieczeństwa w obliczu tajemnicy, do wymiaru transcendencji<sup>3</sup>. Zawarty w *Dzienniku...* dobór faktów i lektur, a także sylwetek ludzi i ich postaw, zdradza hierarchię wartości wyznawanych przez autora, jego przekonania, wolę ich obrony i walki o nie. Językowe i tekstowe środki wartościowania i oceny<sup>4</sup> są bardzo różnorodne — od słownictwa ewaluatywnego po agonistyczną składnię ujawniającą polemiczną postawę autora: od celnego cytatu, zjadliwej krytyki po metaforę, anegdotę i ironię.

Gustaw Herling-Grudziński zdradza szczególną predylekcję do słownictwa definicyjnie wartościującego. Przede wszystkim sądy oceniające wyrażone są za pomocą przymiotników wartościujących na przykład: „**interesujący i żywy**

*Dziennik pisanym nocą* 1984—1988. T. 6. Warszawa 1996; *Dziennik pisanym nocą* 1989—1992. T. 7. Warszawa 1997; *Dziennik pisanym nocą* 1993—1996. T. 10. Warszawa 1998; *Dziennik pisanym nocą* 1997—1999. T. 11. Warszawa 2000). Dalej w artykule będę posługiwać się skrótem Dpn, odnotowując tom *Pism zebranych* i stronę.

<sup>3</sup> Por. Z. Kudelski: *Czy pisarska porażka? O „Dzienniku pisanym nocą”*. w: Tenże: *Pielgrzym Świętokrzyski. Szkice o Herlingu-Grudzińskim*. Lublin 1990.

<sup>4</sup> Por. J. Puzynina: *Język wartości*. Warszawa 1992.

miesięcznik”, „doskonały, mądry szkic”, „Spokojny wyważony szkic”, „urocza książka”. Towarzyszą im czasem odpowiedniki graficzne emocjonalnego konturu intonacyjnego w postaci wykrzyknika: „*Rozmowy polskie latem 1983* Jarosława Markiewicza. Jakaż ładna i rozumna książka!” Trudno orzec, czy często stosowany przez Grudzińskiego przymiotnik *ładna* w odniesieniu do książek traktować należy jako przejaw powściągliwości oceny, czy raczej świadczy o innej łączliwości tego przymiotnika w jego języku w stosunku do występującej współcześnie, czyli oceny przyrody, rzeczy i ludzi (*ładny krajobraz, ładny pokój, ładna dziewczyna*), a nie wytworów myśli. W repertuarze środków leksykalnych znajdujemy także przymiotnik *meskineryjny* i rzeczownik *meskineria*, które zostały zapożyczone z języka francuskiego lub włoskiego w metaforycznym znaczeniu: ‘ograniczoność’, ‘małostkowość’, ‘ubóstwo umysłowe’. Przykładem niech będzie: „Zdanie [Dąbrowskiej o paryskim wydaniu Hłaski jako doraźnym, łatwym sukcesie — według niej — polityków emigracyjnych podnoszący ich atrakcyjność — R.P.] zalatuje dzisiaj **meskinerią**, brzmi śmiesznie i głupio” (Dpn, T. 6, s. 68).

Wyrazy *meskineryjny*, *meskineria* to przykłady idiolektalnych inklinacji Grudzińskiego, który w ferworze urodzonego polemisty formułuje ostre sądy. „Niezdolny, minoderyjno-kokieteryjny ton”, „słodko-kwaśny uśmiech pożegnany” (Dpn, T. 6, s. 146), „absolutna, nieuleczalna atrofia wyobraźni, wrażliwości, inteligencji”, „szarlataneria, błazeństwo, w najlepszym wypadku zręczne kuglarstwo techniczne” (Dpn, T. 6, s. 309) — oto kilka przykładów charakterystycznych dla agonistycznej<sup>5</sup> postawy Grudzińskiego. Wola walki jest tak silna, że czasem przerysowuje on obraz „przeciwnika”, jednak częstokroć ujawnia zamiar polemiczny w komentarzu: „Wiedziałem, że przecholowuję, że mówię z prowokacyjnym »nadrywem«, mając przecież szczytę **bardzo istotnej** racji” (Dpn, T. 4, s. 97).

Grudziński posługuje się jednostkami leksykalnymi o ustabilizowanych konotacjach wartościujących, na przykład *puczem* (Dpn, T. 5, s. 191, 197, 191, 205 i in.) konsekwentnie nazywa wprowadzenie stanu wojennego w Polsce; a także takimi, których wartościowanie jest charakterystyczne dla danej grupy kulturowej, na przykład wyrażenie „polonistyczni dębacze” jest czytelnie aksjologicznie dzięki ekspresywności (Dpn, T. 5, s. 77), również jasne jest pejoratywne znaczenie peryfrazy: „pewna renomowana maszynka do mielenia klasyków literatury”; natomiast tylko „wtajemniczeni” wiedzą, jaka instytucja kryje się pod tym ironicznym omówieniem (Dpn, T. 5, s. 165). W *Dzienniku...* znajdujemy więc wartościowanie odwołujące się do konotacji o proveniencji literackiej jak *diatryba* lub *mandaryn* — w tekstach Grudziń-

<sup>5</sup> Charakterystycznej, jak uważa W. Ong, dla kultury oralnej; por. R. Piętkowa: *Agonistyka czy empatia zasadą komunikacji*. W: *Język w komunikacji*. Red. G. Habrajska. T. 2. Łódź 2001.

skiego określenie pisarza niezaangażowanego: „Togliatti nie był estetyzującym mandarynem, o nie” (Dpn, T. 6, s. 78). Występują też stereotypowe konotacje, na przykład wykłady Nabokowa o Kafce są „w sumie zanadto pedantyczne i belferskie” (Dpn, T. 5, s. 82).

Leksyka aksjologiczna może zawierać silny ładunek oceniający i emocjonalny. Polskich pisarzy piszących w czasach stalinowskich Herling porównuje z intelektualistami włoskimi, którzy „w czasach faszystowskich pod wieloma względami doszczętnie się skompromitowali i pisali rzeczy obrzydliwe. Jeżeli ktoś ma ochotę się w tym grzebać, to trafi na rzeczy wstrętne i odzrucające” (Rozm. w Dr., s. 136). Przysłowki „Niesamowite. Okropne. Obrzydliwe.” wydzielone jako osobne wypowiedzenia stanowią wielokrotnie składniowy kontrpunkt w ocenie przedstawianych faktów. Ostrość oceny podkreśla antytetyczne ukształtowanie wyrażanych treści: „Tablica jest skromna, ograniczająca się do stwierdzenia, że »tutaj w latach 1838—1842 Gogol pisał *Martwe dusze*«. Ostatnio przybyła na frontonie tej samej kamienicy nowa tablica: »Tutaj mieszkał w roku 1847 i 1848 poeta polski C. K. Norwid, rozmyślając o ideałach ojczyzny, Rozumu i sztuki«. Wysoki diapazon inskrypcji jest dla mnie nieznośny” (Dpn, T. 6, s. 114). Ocenę uwydatnia także seria synonimiczna przymiotników wartościujących konotacyjnie: „(...) wydanie *Lorda Jima* z roku 1956 zaopatrzone w posłowie Jerzego Andrzejewskiego, mętne, wystękanne, zakrzuszone i zająkane napisane przypuszczalnie tylko po to, by w zakończeniu uderzyć się w piersi ostatnimi przed śmiercią słowami Jima do Doramina: »Przyszedłem pełen żalu«” (Dpn, T. 6, s. 69—70).

Na ekspresywność wypowiedzi wpływ mają związki frazeologiczne, w obrazowy sposób wyrażające ocenę, na przykład w recenzjach przeczytanych książek: „Nie ma dwóch zdań, że jest bardzo dobra, z niezwykłym bogactwem udokumentowana na każdej stronicy w opisie prób stworzenia »człowieka sowieckiego« o niebo precyzyjniejsza od »naukowych tez« Zinowjewa. A przecież w ostatecznej instancji i Heller popełnia błąd Zinowjewa.” (Dpn, T. 6, s. 139). Frazeologizm staje się często konkluzją opisywanej sytuacji: spóźniona „lustracja” po „oczyszczeniu teczek” jest — według Herlinga — **muszardą po obiedzie** (Dpn, T. 11, s. 223). Teksty nasycone są obecnie rzadko używanymi związkami frazeologicznymi: „Giedroyc czasem mówi, że trzeba się wypisać z tego narodu, ale ja za tym powiedzeniem nie przepadam, bo nie lubię potępiania w czambuł wszystkich Polaków.” (Rozm. w Dr., s. 34) lub nacechowanymi kolokwialnością: „Jednak w **światku emigracyjnym** byłem właściwie **parszywą owcą**, bo miałem zawsze swoje zdanie, które nie bardzo

<sup>6</sup> Oprócz *Dziennika pisanego nocą* cytuję też wypowiedzi Gustawa Herlinga-Grudzińskiego za: G. Herling-Grudziński, W. Bolecki: *Rozmowy w Dragoniei*. Oprac. W. Bolecki. Warszawa 1997. Dalej w tekście, przywołując tę pozycję, będę się posługiwać skrótem Rozm. w Dr.

podobało się ogółowi.” (Rozm. w Dr., s. 30). Herling-Grudziński ostrzejsze sformułowania zastępuje eufemizującymi metaforami, które nie nazywają zjawisk wprost, niemniej jednak ich konotacyjne nacechowanie nie ulega wątpliwości: „»Musimy być w kraju«. To była formuła, która w Polsce nabrała niesłuchanej jaskrawości. Pamiętam doskonale słynne zdanie Stefana Kisielewskiego: »Trzeba być, trzeba żyć, trzeba mieszkać nad Wisłą, żeby zajmować się polskimi sprawami.«” (Rozm. w Dr., s. 6).

Występują też związki frazeologiczne o silnym zabarwieniu emocjonalnym: „Dokładnie to miałem na myśli [odpowieź Włodzimierzowi Boleckiemu na prowokacyjny cytat: *Napisałem, co prawda poemat o Stalinie, ale to bardzo dobra robota* — R.P.]. To bardzo częste zjawisko, które mnie doprowadza do białej gorączki. Bo ja nie wyobrażam sobie roboty artystycznie abstrakcyjnej, to znaczy oddzielonej od swego tematu, od swojej treści. Nie wyobrażam sobie dzieła, o którym można powiedzieć, że jego treść jest paskudna, ale za to literacko świetnie zrobiona.” (Rozm. w Dr., s. 194).

Stosowanie serii kliszowanych frazeologizmów ukonkretnia, unaocznia aksjologiczną intencję tekstu, na przykład: „(...) czyli przesłonięcia **nagiej** przemocy **wiązką listków figowych oberwanych** z »umiarkowanej« (przykościelnej) **gałęzi opozycji**” (Dpn, T. 6, s. 78) i buduje metaforyczny obraz. Właśnie obrazowa metaforyka wywodząca się z ustabilizowanych w językowym obrazie świata konotacji ujawnia intencje polemiczne: „Nie wiem, o jaki **nurt** emigracji rosyjskiej na Zachodzie chodzi (...), ale trudno go (...) uważać za »nurt«; jest indywidualnym **strumykiem**, który ostatnio zresztą ma wyraźną tendencję do przerodzenia się w brudną **kałużę**. (...) Mniejsza jednak o Zinowjewa i o ów rzekomy rosyjski »nurt«” (Dpn, T. 6, s. 77).

Dosadne określenia potoczne nieobce są retoryce tekstów Herlinga: „Po prostu »Solidarność« została **rozpaprana**. Nie znajduję innego słowa.” (Rozm. w Dr., s. 55). Zarówno potoczne określenie, jak i usprawiedliwiający je komentarz ujawniają emocjonalny stosunek do przedstawianego zagadnienia. Komentarz również reinterpretuje lub zwraca uwagę na absurdalną inercyjność aksjologii języka, jak w zastrzeżeniu do słowa *rehabilitacja*, chcąc podkreślić, że Giordano Bruno nie powinien być sądzony: „Przykładem [przyznania się instytucji Kościoła do nadużyć — R.P.] może być proces Giordana Bruna, który chyba będzie w końcu zrehabilitowany — jakkolwiek używam tego słowa z **obrzydzeniem**.” (Rozm. w Dr., s. 83).

Interesująca jest technika ujawniania własnej postawy aksjologicznej. W przywoływanych *Rozmowach w Dragonei* z Włodzimierzem Boleckim, zgodnie z regułami gatunku, „ja” autorskie bez przeszkód prezentowane jest w kategoriach deiktycznych „ja-ty-tu-teraz”. Z szerokiego repertuaru wykładników pewności sądu najczęściej stosowanym przez Herlinga jest wyrażenie *moim zdaniem*: „(...) ukazał się artykuł bardzo szanowanego, **choć moim zdaniem, niezbyt słusznie**, poety i krytyka.” (Rozm. w Dr., s. 9); „Otóż postanowił

— a był to, moim zdaniem, bardzo interesujący pomysł — ułożyć antologię wypowiedzi wybitnych i znanych pisarzy włoskich w okresie faszyzmu.” (Rozm. w Dr., s. 14). Uwagi metatekstowe, ujawniające postawę autora, wydzielane są interpunkcyjnie za pomocą przecinków i graficznie za pomocą myślników lub nawiasów, na przykład „Polska po roku 1918 — **powiem patetycznie** — szukała swoich najwybitniejszych synów za granicą i nie miała żadnego problemu z ich znalezieniem, ani — **dodam może trochę złośliwie, choć zgodnie z rzeczywistością** — oni nie stawiali finansowych warunków swego powrotu.” (Rozm. w Dr., s. 11).

Strategie i techniki ujawniania w *Dzienniku...* „autoportretu obserwatora i kronikarza” zgodnie z regułami sformułowanymi gatunku winny być obiektywizujące. I nierzadko w warstwie językowej są, jak na przykład nieosobowe: „Trudno nie zgadzać się z (...)” (Dpn, T. 5, s. 24) lub diatectyczne: „Uderzył mnie jeden fakt” (Dpn, T. 5, s. 26). Jednak Herling, wyrażając wartościowanie i ocenę, niejednokrotnie podkreśla ich subiektywność: „A więc cud (a wierzę w cuda): cud francuskiego zmartwychwstania *Innego Świata* w trzydzieści pięć od daty napisania książki.” (Dpn, T. 6, s. 129).

Wtrącenia uwydatniają wartościowanie: „Zacznijmy od pewnej prawdy, która jest zapewne przykra, ale jest prawdą.” (Rozm. w Dr., s. 12) lub precyzują wartościujący odcień wcześniejszych sformułowań wartościujących: „»Pejzażysta« brzmi zbyt mdło w stosunku do Turnera. Pejzażyści (bez żadnego odcienia pejoratywnego) uciszają burze w ludzkich sercach kontemplacją krajobrazu. Turner przypomina człowiekowi jego małość i kruchość w obliczu natury.” (Dpn, T. 6, s. 18—19). Formuły wtrącone zdradzają oceniający stosunek do użytych słów: „Wkrótce potem między mną a Jerzym Giedroyciem zarysował się — **nazwijmy to tak** — konflikt.” (Rozm. w Dr., s. 5). W uwagach metatekstowych Herling obnaża zawołowane wartościowanie leksykalne. Znajdujemy na przykład wyraz *niechęć* z komentarzem wzmacniającym: „(...) uchowało się coś jeszcze z mojej zadawnionej do niego [do Neapolu — R.P.] niechęci (mówiąc eufemistycznie)”. (Dpn, T. 5, s. 45) lub *sceptycyzm*: „W reakcjach na moje rozumowanie i podejrzenia przeważał, delikatnie mówiąc, sceptycyzm.” (Dpn, T. 5, s. 350). Powściągliwość znajduje wyraz w uwagach wtrąconych w nawias, które korygując znaczenie słowa, usprawiedliwiają jego użycie: „Mój włoski znajomy F. jest zakochany (trudno o inne słowo) w Wojtyłe (...)” (Dpn, T. 5, s. 161). Komentarz może być dwupoziomowy — precyzuje semantykę i wyraża stosunek do pojawiającego się słowa: „(...) zdarza mu się odkryć czy tylko zwęszyć coś doniosłego (i, **nie bójmy się tego słowa**, wzniesłego) dla siebie [o Kocie Jeleńskim — R.P.]” (Dpn, T. 5, s. 257).

Zabiegiem uwierzytelniającym postawę aksjologiczną jest cytowanie. Cudzysłów sygnalizuje przywoływanie poglądów innych i/lub dystans do nich.

W *Dzienniku*... raczej pełni podstawową funkcję, czyli jest sygnałem przytoczenia cudzych słów, nie jest zaś znakiem dystansowania się, dlatego też odbiorca przyzwyczajony do stosowania cudzysłowu jako wykładnika ironii i dystansu może przeinterpretować sens wypowiedzi, a sam „cytat” może wywołać zdziwienie. Wcale nierzadkie są jednak użycia cudzysłowu służącego negatywnej ocenie: „Kłamstwo w ustach komunistów nie było wcale epizodycznym wybiegiem: było »filozofią« myślenia i działania oraz niezawodną bronią w »walce ideologicznej«.” (Dpn, T. 11, s. 250). Grudziński podkreśla aksjologizującą funkcję cudzysłowu w eksplicytnym sformułowaniu: „Bałamuctwa Zinowjewa są dobrą ilustracją niebezpieczeństwa, jakie tkwi w mówieniu i pisaniu bez cudzysłowu o »ideologii« sowieckiej. **Zawsze pilnowałem tego cudzysłowu**, także w stosunku do świeżego wynalazku »ideokracji« sowieckiej.” (Dpn, T. 6, s. 186). Ironiczne zastosowanie cudzysłów znajduje w budowaniu portretu Gorbaczowa jak „liberalnego gołębia” kremłowskiego: „Gołębi repertuar Gorbaczowa jest znacznie bogatszy: szeroki uśmiech (w przeciwieństwie do lisiego uśmieszku Andropowa), dobrze skrojone ubranie, młodość wolna od »reliktów« stalinizmu, umysł »technokratyczny«, towarzyska ogląda.” (Dpn, T. 6, s. 131). W szkicowaniu sylwetek ludzi Grudziński korzysta ze stereotypów językowych i wywoływanych przez nie konotacjach wartościujących: *szeroki uśmiech* — ‘otwarty, szczery człowiek’, *lisi uśmiech* — ‘fałszywy człowiek’.

W utworach prozatorskich portretowanie postaci możliwe jest również za pomocą nazwy własnej. Budowanie w utworach świata wartości dzięki treściom zawartym w nazwach własnych jest — jako jeszcze jeden językowy mechanizm wartościowania — zagadnieniem niezwykle interesującym. Onomastyka wartościująca występuje w opowiadaniu *Pietà dell’Isola*, w którym wszystkie nazwy osobowe są znaczące: postać świętego Sebastiana odgrywa istotną rolę w konstruowaniu postaci Sebastiano, jego narzeczona nosi imię Immacolata, czyli niepokalana, a nazwisko księdza Rocca znaczy „ostra skała”, z kolei nazwisko jego przyjaciela, doktora Sacerdote — „kapłan” i jest to typowe nazwisko Włochów pochodzenia żydowskiego<sup>7</sup>. Niewątpliwie w ocenie każdej z postaci, próbie zrozumienia motywów jej postępowania konotacje językowe i kulturowe pełnią ważką rolę. Również w innych utworach pojawiają się znaczące nazwy własne, na przykład ambasadorzy w *Pożarze w Kaplicy Sykstyńskiej A.D. 1998* nazywają się James Godfinger i Trofim Bogomołow, Scauro w *Świętym Smoku* zwany też we wsi Scuro (Ciemny) z racji posępnego usposobienia i zaciętej twarzy (Dpn, T. 6, s. 92; *Święty Smok*), a żebrak neapolitański w *Moście* został nazwany Il Pipistrello — „nietoperz”, „bo był po prostu ślepy, ale nie w tym sensie, że ma niewi-

<sup>7</sup> Por. tamże, s. 168.



dzące oczy, lecz że nie widzi tego, co jest wokół.” (Rozm. w Dr., s. 274). Nazwy własne wprowadzają wyrazistą aksjologię, czym uwydatniają zamysł autorski.

Dbłość o precyzję słów, o ich wyrazistą aksjologię, o niezacieranie za pomocą słów rzeczywistości — to cecha pisarstwa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Znajduje ona wyraz również w refleksji nad znaczeniem słowa. W 1986 roku w „podręcznym słowniku wyrazów niebezpiecznych, na wyłączny i prywatny użytek (?) autora” umieszcza słowa zakazane (stąd zapewne wyraz „użytek” opatrzony jest znakiem zapytania): *kompromis* i *grę* (Dpn, T. 6, s. 279 i nast.). Przytoczmy w tym miejscu znamienne wypowiedź z 1980 roku: „To, co się w Polsce dzieje od sierpnia ubiegłego roku, określane jest najczęściej słowem »odnowa«. Definicja ma charakter **kompromisu semantycznego**, który poręcza tzw. dobrą wolę społeczeństwa i władzy w poszukiwaniu kompromisu politycznego. Ale jest to **definicja nieścisła**, jak zwykle bywa ze słowami, które starają się dogodzić wszystkim i **usiłują spiłować lub zamazać ostre kanty** sytuacji, więcej zasłania, niż odkrywa. Formułę dokładniej przylegającą do **Polskiego Sierpnia** trzeba zapożyczyć od wytrawnego **znawcy** przedmiotu. »Rządzący zdają sobie sprawę, że nie mogą dalej rządzić starymi metodami, rządzeni nie chcą już dopuścić, by rządzono starymi metodami«. Tak **Lenin** określił **niegdyś** sytuację rewolucyjną. »Odnowa« zaspokaja bardziej, w kompromisie semantycznym, potrzeby władzy. **Z przymiotnikiem »socjalistyczna«**. I z przestrożą zawartą w maksymie **Tocqueville'a**: *Le moment le plus dangereux pour un mauvais gouvernement, c'est lorsqu'il commence à s'amender* (najgorszą chwilą dla złego rządu jest ta, kiedy zaczyna się reformować).” (Dpn, T. 5, s. 121).

Przytoczony cytat jest nasycony środkami wartościującymi — występuje i obrazowa ukonkretniająca metafora, i etykieta wartościująca, i cudzo-słów, i wielkie litery, i metajęzykowa obserwacja w dopowiedzeniu, a także często stosowany zabieg uwiarygodnienia własnego sądu i oceny: przytoczenie cudzych wypowiedzi; tu przewrotnie Lenina i poważnie Tocqueville'a. Stanowi więc dobrą ilustrację charakterystycznych dla Herlinga strategii budujących dyskurs aksjologiczny. Tak istotę postawy wartościującej Herlinga określa Krzysztof Pomian we wstępie do francuskiego wyboru *Dziennika pisanego nocą*, przedrukowanym w polskich wydaniach: „(...) skąpi słów i ścisła je do granic możliwości, by wydobyć z nich pełnię sensu. Nigdy nie podnosi głosu. Unika retorycznych uniesień. Od oburzenia woli sarkazm, od krzyku — niemy gest wskazujący. Jego ulubiony gest i, jak uważa, nieodparty dowód, silniejszy niż wszelkie rozumowanie.”<sup>8</sup>

<sup>8</sup> K. Pomian: *Manicheizm na użytek naszych czasów*. W: G. Herling-Grudziński: *Dziennik pisany nocą 1971—1972...*; *Pisma zebrane*. Red. Z. Kudelski. T. 3. Warszawa 1995, s. 9.

Na kartach *Dziennika...* znajdujemy wiele przykładów sarkazmu i ironicznego stosunku do przedstawianych zjawisk, sytuacji i ludzi. Próbkę stylu Grudzińskiego daje nawiasowa uwaga podająca w wątpliwość stan umysłu cenzora: „Ciekawa byłaby próba wniknięcia w zwoje mózgowie (jeżeli istnieją) stróża prawomyślności z ulicy Mysiej.” (Dpn, T. 6, s. 20). Sarkazm także przejawia się w tekstach zawierających modyfikacje utrwalonych związków frazeologicznych: „**Rozgadana góra urodziła malutką, spoconą mysz.** Gdybyż przynajmniej była to mysz z jednego z najkrótszych opowiadań Kafki!” (Dpn, T. 6, s. 58); „Dopóki nie pozbędą się swych złudzeń wiecznych kopistów, dopóki nie zrozumieją, że »nie ma nic prawdziwego poza zjawiskami«, pozostaną w **krynicy papierowej mądrości.**” (Dpn, T. 6, s. 84). Ironiczne podejście do przedstawianych zjawisk można zauważyć również w stosowaniu zdrobnień. Tu przykładem może być zdrobnienie słowa *filozofia*. Tak Gustaw Herling-Grudziński, w imieniu emigracji, ocenia pogląd Stefana Kisielewskiego, że nieobecni w kraju nie mają racji: „To była — naszym zdaniem — **filozofijka** za daleko jednak posunięta.” (Rozm. w Dr., s. 33). *Filozofijka* stanowi też ekspresywny odpowiednik krótkowzrocznego myślenia o nieuchronności pozostania satelitą Związku Sowieckiego — wywody o staraniach polskich polityków uzyskania w Moskwie dla Polski „statusu specjalnego” w zmieniającej się sytuacji geopolitycznej kwituje pytaniem: „Jak dziś, w roku 1990, wygląda ta **filozofijka domowa** »nowoczesnego Polaka?«” (Dpn, T. 7, s. 123). Również pozytywne konotacje słowa *pomnik* zmienia w negatywne w ironicznym zdrobieniu: „(...) wystawił albumowy **pomniczek** (...)” (Dpn, T. 6, s. 177).

Styl ironiczny przejawia się szczególnie w portretach literatów. Przykładem może być znakomite zderzenie utrwalonej formuły o pisarstwie Rudnickiego z jej pozorną antytezą: „Nasz rodzimy »mistrz małych form«; [Adolf Rudnicki — R.P.] okazuje się tu spowinowacony z mistrzem dużych form. Należy mianowicie do rodu estetyzujących mandarynów — arcykapłanów, kapłanów i kapłanków Sztuki.” (Dpn, T. 6, s. 77). Herling, krytycznie oceniając „chroniczną chorobę pisarzy polskich” — „noblizm”, przypomina w 1980 roku, że „**Iwaskiewicz pochlipywał z rozbrajającą szczerością** w 1971, po przyznaniu nagrody Solżenicynowi »znów nas odetną od Nagrody Nobla na dłuższy czas«. To »odcięcie« nie trwało aż tak długo, jakkolwiek wolno wątpić, czy Iwaskiewicz włączał (w myślach) Miłosza do słówka »nas«”. (Dpn, T. 5, s. 79). Gorzka nuta pobrzmiwa w odróżnianiu literatów od pisarzy w przywołanej w *Dzienniku...*, za Adamem Michnikiem, definicji Marii Malewskiej: twórca „jest pisarzem, jeśli ta miara stanowi jedno z jego życiem, jeśli nie chce on i nie potrafi rozszczepiać się na dwóch ludzi, z których jeden urządza sobie życie, a drugi pisze. W przeciwnym razie jest literatem, zdolnym czasem pisać umiejętnie, i to nie tylko pod dyktando, bez przekonania, lecz również z przekonaniem, które administrator wewnętrzny

wyrobił sobie pod wpływem okoliczności i stara się nim natchnąć swoje pióro.” I dalej: „Od dawna powtarzam z uporem maniaka dokładnie to samo: co innego pisarz, a co innego literat. Przed wielu laty, na kolacji u Jana Lebensteina, byłem świadkiem słownego pojedynku polskiego pisarza (Herberta) z polskim literatem (Andrzejewskim) (...)” (Dpn, T. 6, s. 133). W innym miejscu *Dziennika...*, przywołując wypowiedź Herberta w książce Jacka Trznadla, Herling pisze o twórcy *Raportu z oblężonego miasta*, że „budzi **najprościej** satysfakcję, pozwala z »hańby domowej« ocalić wizerunek jednego z nielicznych pisarzy, którzy nie zdradzili swego powołania.” (Dpn, T. 6, s. 264).

Dyskurs aksjologiczny Grudzińskiego posiłkowany bywa często porównaniem i przypowieścią. Autor *Innego świata* stosuje technikę zestawiania analogicznych sytuacji, nie ocenia wprost, wyciągnięcie wniosków pozostawiając czytelnikowi. Niemym gestem deiktycznym jest zapis 5 listopada 1984 roku, dzień po pogrzebie księdza Popiełuszki, w którym przedstawia podobne wydarzenie we Włoszech o zamordowaniu Giacomina Matteottiego na rozkaz Duce. 1 stycznia 1985 roku odnotowuje w *Dzienniku...* koncept gazety mediolańskiej, z listopada poprzedniego roku, zestawiającej w sąsiednich szpaltach fotografię Jaruzelskiego i Mussoliniego, a po paru miesiącach notatkę 3 kwietnia zaczyna omówieniem listu z Polski: „Korespondent z Warszawy, który czytał w moim dzienniku aluzyjną, lecz dość przejrzystą notę o zamordowaniu Matteottiego, napisaną po odnalezieniu zwłok księdza Popiełuszki, chciałby wiedzieć, jak daleko sięgają analogie i czy można z nich wyciągnąć głębszą naukę o działaniu obu systemów.” (Dpn, T. 6, s. 137) i dokonuje porównania między okolicznościami zabójstwa księdza Popiełuszki i Matteottiego, opierając się na opracowaniu oksfordzkiego historyka, które „przypadkiem” „wpadło mu do rąk”. Dodajmy, że zastosowałam tu dwa cudzysłowy nieprzypadkowo — pierwszy jako komentarz do sytuacji opisanej przez Herlinga, drugi jako zaznaczenie cytatu związku frazeologicznego występującego w *Dzienniku...*, a sygnalizującego przekonanie autora o niezwykłej koicydencji zdarzeń w życiu i literaturze.

Zjawisko zbiegów okoliczności jest niezwykle ważne dla postawy aksjologicznej Herlinga — *explicite* mówi o tym, paradoksalnie podważając sens utartego związku frazeologicznego: „Powiedz: zbieg okoliczności. Nie ma, według mnie, »zbiegów okoliczności«. Istnieje ukryty przed nami, zawily deseń losu, którego rąbek odsłania się nam niekiedy w postaci »zbiegu okoliczności«.” (Dpn, T. 6, s. 307). Przykładem może być ostra reakcja na powszechne porównywanie Schulza z Kafką jedynie na podstawie faktu, że Schulz napisał posłowie do polskiego wydania *Procesu*. Natomiast zwraca uwagę na koicydencje mityzacji rzeczywistości u Schulza i Leśmiana w 1980 roku, powołując się na swój tekst o Leśmianie z 1948 roku i o Schulzu z 1970 roku, w którym Schulza „wariata utopionego w formie” zestawiał

z „topielcem zieleni” Leśmianem, a jednocześnie znajduje potwierdzenie fascynacji Schulza Leśmianem we wspomnieniach Ficowskiego (Dpn, T. 5, s. 53—55).

W artykule starałam się przedstawić językowe środki wartościujące, a także służące wartościowaniu: organizację tekstu, figury sensu, metaforę i ironię. Aksjologia znajduje odzwierciedlenie we wszystkich porządkach Herlingowego dzieła. Krytycy podkreślają osmozę między prawdą a zmyśleniem, częste antycypacje literackie w stosunku do rzeczywistości i odwrotnie — wymowę faktów jako impuls twórczości. Sam autor wielokrotnie wraca do tematów — jego zdaniem — godnych uwagi, jak wskazywanie głębokich powinowactw „ideologicznych” między hitleryzmem i komunizmem — „bliźniakami totalitarnymi” (Dpn, T. 11, s. 188). Postawa ta nie jest „dziwną manią i obsesją”, jak to określił czytelnik *Dzienników...*, wierzący w „szczytne rewolucyjne ideały wyzwolenia człowieka” (Dpn, T. 5, s. 74). Herling czerpie satysfakcję z zaznaczenia w *Dzienniku...* swojej przenikliwości w formułowaniu odosobnionych sądów traktowanych przez innych jako nierealne, absurdałne, fantastyczne, a sprawdzających się w przyszłości. Wraca do nich, aby wykazać swoją rację: „Dzisiaj moja hipoteza [o porwaniu Aldo Moro — R.P.] stała się truizmem.” (Dpn, T. 5, s. 127).

Charakterystyczne dla Herlinga kręgi tematyczne związane z postawą wobec przemocy, nieszczęść i kataklizmów zawierają się w polach semantycznych oniemienia, oślepienia, okamienienia, których przykłady odnaleźć można w jego twórczości. „Milczenie jest bezgłośnym komentarzem do tragicznych węzłów ludzkiego życia” — pisze Bolecki i konkluduje: „Milczenie w tej prozie jest zatem wyrazem czegoś, co samo jest skryte, niewystawione, nienazywalne, czegoś, co akt nazywania i udostownienia mógł jedynie strywalizować, sprowadzić w najlepszym przypadku do zgrabnej formuły słownej. Milczenie w prozie Grudzińskiego nie oznacza zatem »niemówienia«, lecz mówienie w szczególny sposób”<sup>9</sup>. Postawę wobec sytuacji granicznych wyraża frazeologizm *brakuje (mi) słów, brak słów*, który przewija się na kartach *Dziennika...* Milczenie, ucinanie wypowiedzi — to częste zjawisko w *Dzienniku...*, zarówno w zapisach bieżących, jak i w opowiadaniach. „Wyartykułowanym milczeniem” była reakcja na ogłoszenie stanu wojennego. „13 grudnia. Ani słowa. Prócz daty, ani słowa.” (Dpn, T. 5, s. 189). W opowiadaniu *Pietà dell'Isola* Sebastiano zamilkł i przestał widzieć, oślepił kobiety kambodżańskie — opisywane w *Dzienniku...* — rozmyślnie zasłoniły „okna swych dusz”, aby wciąż widzieć wyłącznie to, co oglądały w okresie ludobójstwa dokonywanego przez czerwonych Khmerów. (Dpn, T. 7, s. 61), a ludzie w opowiadaniu *Gruzy* są okamienieni; „okamienieni w prozie Herlinga — zauważa Bolecki — to ci, w których milczeniu skrywa się,

<sup>9</sup> W. Bolecki: *Maisons-Laffitte, 13 grudnia*. W: *Herling-Grudziński i krytycy...*, s. 280.

nie dające się nazwać ani wypowiedzieć, doznanie rzeczy ostatecznych.”<sup>10</sup> We wszystkich wymiarach ludzkiego losu milczenie, oślepienie, okamienienie są odpowiedzią na zaskoczenie, ból, tajemnicę, zastępują słowa oburzenia, cierpienia, modlitwy. A w wymiarze metafizycznym owe milczenie, oślepienie, okamienienie są powrotem do wartości podstawowej Dobra i walką z antywartością — Złem.

Dyskurs aksjologiczny Grudzińskiego toczy się także w sferze intencji twórczych. Ujawnia się w ocenie utworów i pisarzy mu najbliższych. Spośród rozsianych na kartach *Dziennika...* wartościujących wypowiedzi „meta-poetyckich” wybrałam dwie, oddające najcelniej, moim zdaniem, stosunek Herlinga do pisania jako formy i pisarstwa jako postawy. Pierwszą jest uzasadnienie wysokiej oceny opowiadania Lwa Tołstoja *Śmierć Iwana Iljicza*, które określa jako, „Najbardziej inicjacyjne w literaturze światowej opowiadanie, w którym światło [podkr. — autora] śmierci rozjaśnia stopniowo »ciemny worek« umierania protagonisty. (...) Ale interesuje mnie także proceder pisarski wspaniałego opowiadania Tołstoja. Jest inicjacyjne stylistycznie, to znaczy od pierwszej do ostatniej stronicy skomponowane i prowadzone, by **czytelnik miał poczucie obrzędowego wnikania w tajemnice.** (...) inicjacyjne są wszystkie wielkie opowiadania (zgodnie ze słusznym stwierdzeniem Eliade, że »inicjacja stanowi wymiar specyficzny ludzkiej egzystencji«), jakkolwiek wcale nie muszą ocierać się tak bezpośrednio o »pytania religijne« (...). Ich forma jest czystym dociekaniem. **I do tej szczególnej formy, narracyjnie prawie ubogiej, tęskniłem zawsze, pisząc moje opowiadania.**” (Dpn, T. 6, s. 168—169). Drugą wypowiedzią jest wspomnienie o Nicoli Chiaromonte — przyjacielu Grudzińskiego: „Pisać tak, by zdanie było przekazem nie tylko jasnej i swobodnej myśli, lecz nieustannego napięcia moralnego, by w słowie żył całym sobą, kto wypowiada je jako swoją długo odważaną i cierpianą prawdę — to pociągało mnie zawsze. I tak pisał Nicola.” — dwukrotnie zamieszczone w *Dzienniku...* (Dpn, T. 3, s. 138; T. 7, s. 329). Słowa te, jak zauważają badacze twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, mogłyby stanowić jego *credo* twórcze.

Przesłanie aksjologiczne autora *Dziennika...* czytelne jest w każdym jego tekście. Oto — zamiast wniosków — cytat z 1984 roku tak ważny dzisiaj, kiedy historia i pamięć przegrywają z beczasową terażniejszością i iluzoryczną przyszłością: „Silone powiedział raz do Togliattiego: »Zobaczysz, że ostateczna walka rozegra się między komunistami i ekskomunistami«. Przykro wyrazić się tak o podziwianym przyjacielu, ale powiedział głupstwo. Ostateczna walka rozegra się między złodziejami **pamięci** i okradanymi z niej narodami, społeczeństwami, jednostkami.” (Dpn, T. 6, s. 46).

A teraz pozostała nam jedynie Jego pamięć — podzwonne dzwonnika.

<sup>10</sup> Tamże, s. 281.

Romualda Piętkowa

TO BEAR WITNESS —  
GUSTAW HERLING — GRUDZIŃSKI'S AXIOLOGICAL DISCOURSE

Summary

Linguistic and textual means organising the axiological discourse of *Diary Written at Night* (*Dziennik pisany nocą*) has been discussed in the article. Gustaw Herling-Grudziński reveals a particular predilection to definition-making and value-judging vocabulary. He uses lexical items of stable evaluating connotations as well as phraseological clauses expressing evaluation in a descriptive way. The selection of facts and readings presented in the *Diary*, those of human characters and attitudes included, reveal the hierarchy of values believed in by the author as well as his convictions and the will to defend them and to fight for them too. The linguistic and textual means of evaluating and evaluation are very diverse — from evaluative vocabulary to agonistic syntax revealing the polemical position of the author: from a pinpointing metaphor, malicious critique to metaphor, anecdote and irony.

Romualda Piętkowa

TÉMOIGNER:  
LE DISCOURS AXIOLOGIQUE DE HERLING-GRUDZIŃSKI

Résumé

Dans l'article on a présenté les moyens langagiers et textuels qui organisent le discours axiologique dans *Dziennik pisany nocą*. Gustaw Herling-Grudziński a une prédilection particulière pour un lexique en même temps définitionnel et axiologique; il se sert des unités lexicales aux connotations valorisantes stables, ainsi que des unités phraséologiques qui expriment le jugement de manière imagée. Le choix de faits et de lectures qu'il effectue dans *Dziennik pisany nocą*, comme celui des silhouettes des gens et de leurs attitudes, révèle la hiérarchie de valeurs prônées par l'auteur, sa conviction et sa volonté de les défendre et de lutter en leur faveur. Les moyens de valorisation langagiers et textuels sont très variés et vont du vocabulaire évaluatif à la syntaxe de combat qui révèle l'attitude polémique de l'auteur: d'une citation bien placée et d'une critique acerbe à la métaphore, anecdote et ironie.